

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 26 lutego 2018 roku Sąd Rejonowy w Skierniewicach zasądził od M. B. rzecz (...) Spółki Akcyjnej w W. kwotę 6.327,10 złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od dnia 1 października 2013 do dnia zapłaty oraz kwotę 2.923,72 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, a nadto zwrócił pozwanemu niewykorzystaną część zaliczki.

Sąd Rejonowy ustalił, że w dniu 26 lipca 2013 r. pozwany M. B., kierując samochodem osobowym marki O. (...) o nr rejestracyjnym (...), doprowadził do zdarzenia drogowego, w wyniku którego uszkodzeniu uległ pojazd marki F. (...) o nr rejestracyjnym (...) 80, należący do A. S.. Tego dnia pozwany M. B. jechał ulicą (...) - S. w S., za pojazdem F. (...). Kiedy kierujący F. (...) A. S. zahamował, aby ustąpić pierwszeństwa znajdującemu się przed nim i włączającemu się do ruchu autobusowi, uderzył w niego pozwany, kierujący samochodem marki O. (...).

Bezpośrednio po zdarzeniu M. B. próbował porozumieć się w kwestii naprawy szkody z poszkodowanym A. S.. Pozwany proponował A. S., że sporządzi pisemne oświadczenie, w którym przyjmie odpowiedzialność za spowodowanie w/w. zdarzenia. A. S. nie wyraził na to zgody, ponieważ pewna osoba, która widziała zdarzenie, obarczyła go winą za spowodowanie kolizji. Poszkodowany wezwał na miejsce zdarzenia Policję. Funkcjonariusze Policji ustalili dane osobowe uczestników zdarzenia, ujawnili fakt, że w dacie zdarzenia pozwany miał zatrzymane prawo jazdy, a także wystawili pozwanemu M. B. mandat karny za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym (art. 86 § 1 k.w.) oraz kierowanie pojazdem mechanicznym pomimo braku uprawnień (art. 94 § 1 k.w.). Pozwany przyjął mandat. Przed podpisaniem mandatu pozwany został pouczony o prawie do odmowy jego przyjęcia. Po zakończeniu interwencji A. S. otrzymał od funkcjonariuszy policji notatę urzędową opisującą przebieg zdarzenia.

Na skutek opisanego wyżej zdarzenia w pojeździe marki F. (...) uszkodzeniu uległy: nakładka zderzaka tylnego, listwa zderzaka tylnego, pokrywa komory bagażnika, poprzeczka tylna i blacha podłogi. Koszt naprawy tego samochodu, obliczony przy uwzględnieniu technologii naprawy przewidzianej przez producenta i średniej stawki roboczogodziny w regionie (...), powinien wynieść 10.275,42 zł netto, tj. 12.638,77 zł brutto.

Powód udzielał ochrony ubezpieczeniowej w zakresie odpowiedzialności cywilnej posiadaczowi pojazdu O. (...) o nr rejestracyjnym (...) w okresie od dnia 15 grudnia 2012 roku do dnia 14 grudnia 2013 roku. Przyjął on na siebie odpowiedzialność za skutki w/w zdarzenia i wypłacił poszkodowanemu A. S. odszkodowanie w kwocie 6.327,10 zł.

Pismem z dnia 30 sierpnia 2013 roku powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 6.327,10 zł w terminie 30 dni od daty sporządzenia w/w. pisma. Wezwanie to pozwany otrzymał w dniu 5 września 2013.

Oceniając zgromadzone dowody, Sąd Rejonowy wskazał, że w toku postępowania pozwany kwestionował zasadność przypisania mu sprawstwa opisanego zdarzenia drogowego. Twierdził, że poszkodowany A. S. bezpośrednio przed zdarzeniem „delikatnie” przekroczył oś jezdni, po czym gwałtownie wrócił na swój pas ruchu, a następnie zahamował. Ten niespodziewany manewr sprawił, że pozwany, pomimo tego, iż poruszał się z prędkością 50 km/h, utrzymywał stałą odległość 30 metrów od pojazdu którym kierował A. S., i rozpoczął hamowanie niezwłocznie po tym, jak uczynił to A. S., nie zdołał zatrzymać swojego pojazdu i uderzył w samochód poszkodowanego. Pozwany wyjaśnił, że w chwili kiedy rozpoczął hamowanie, jego pojazd „jakby się poślizgnął”. Odpowiadając na pytanie Przewodniczącej zeznał, że prawo jazdy zostało mu zatrzymane „za punkty”. W ocenie Sądu Rejonowego zeznania pozwanego odnośnie do przebiegu zdarzenia nie zasługują na wiarę. Są one sprzeczne z zeznaniami świadka A. S.. Jednakże, najważniejszym probierzem prawdziwości tych zeznań pozostaje okoliczność, że pozwany przyjął mandat za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, tj. wykroczenie z art. 86 § 1 k.w. Nie sposób przyjąć za wiarygodne wyjaśnień pozwanego, iż uczynił to będąc pod wpływem silnych przeżyć i emocji związanych z zaistnieniem zdarzenia, skoro w chwili kolizji miał on zatrzymane prawo jazdy na skutek przekroczenia dopuszczalnej liczby punktów karnych. Ta ostatnia okoliczność pozwala przypuszczać, że pozwanemu przynajmniej kilkakrotnie zdarzyła się sytuacja, w której był on karany za popełnienie wykroczenia drogowego. Czynności funkcjonariuszy policji nie mogły zatem

stanowić dla niego aż tak dużego obciążenia psychicznego, aby nie ujawnić tego, w jaki sposób, bezpośrednio przed zdarzeniem, zachował się na drodze A. S. oraz tego, że zdaniem pozwanego hamulec w jego pojeździe nie zadziałał prawidłowo. Pozwany został pouczone przez policjantów o prawie do odmowy przyjęcia mandatu (co wynika zarówno z treści mandatu jak i zeznań pozwanego), a pomimo to nie skorzystał z tego prawa i wyraził zgodę na ukaranie go za wykroczenie w trybie postępowania mandatowego. Przedstawiona przez pozwanego w toku rozprawy wersja przebiegu zdarzenia nie znajduje także potwierdzenia w dokumentacji likwidacji szkody, w której M. B., dokonując opisu zdarzenia, wskazał jedynie, że w momencie, kiedy autobus zasygnalizował zamiar włączenia się do ruchu, poszkodowany A. S. gwałtownie zahamował, co uniemożliwiło pozwanemu bezpieczne zatrzymanie pojazdu (k. 37). Dokument ten został sporządzony w dniu 30 sierpnia 2013 roku, a zatem 4 dni po zdarzeniu, stąd też należy zakładać, że podpisując go pozwany nie znajdował się już pod wpływem emocji związanych z udziałem w kolizji. Trudno też przyjąć za wiarygodne w świetle zasad doświadczenia życiowego i reguł logicznego rozumowania, że pozwany sporządził oświadczenie takiej treści wyłącznie pod dyktando pracownika firmy ubezpieczeniowej, i opisał przebieg zdarzenia niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy. O ile sama kolizja i interwencja policji były zdarzeniem nieprzewidywanym, o tyle konieczność dopełnienia wszystkich formalności związanych z likwidacją skutków zdarzenia już nie. Udając się do ubezpieczyciela pozwany musiał spodziewać się pytań odnośnie do przebiegu zdarzenia. Nie sposób zatem przyjąć, że przy dokonaniu jego opisu potrzebował on pomocy pracownika firmy ubezpieczeniowej lub, że korzystając z tej pomocy, pominął tak wiele istotnych szczegółów zdarzenia.

Moc dowodowa zeznań świadka P. B. budzi wątpliwości Sądu Rejonowego. Świadek zeznała, że była pasażerką autobusu, który włączał się do ruchu, niemniej o tym, że uczestnikiem zdarzenia był pozwany – jej wuj – dowiedziała się dopiero w marcu 2017 roku, od samego pozwanego, z którym spotkała się u dziadków. Świadek dokładnie opisała przebieg zdarzenia wskazując, że je pamięta, jednak w dniu 26 lipca 2013 roku nie rozpoznała jako uczestnika kolizji członka swojej bliskiej rodziny. Na pytanie, skąd w związku z tym wie, że widziała właśnie to zdarzenie, odpowiedziała, że: „dużo faktów się zgadza, ulica autobus, przystanek, kolor drugiego samochodu, a także mniej więcej okres czasu” (k. 166). Okoliczności te jednak nie dają sądowi pewności, że świadek istotnie widziała zdarzenie w którym uczestniczył pozwany. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w ruchu drogowym dochodzi do wielu kolizji, a sytuacja drogowa, w której doszło do zdarzenia z udziałem pozwanego i A. S., jest bardzo typowa. Stąd też zeznania P. B. nie mogły stanowić podstawy ustaleń faktycznych w sprawie.

Zeznania T. Ł. i T. M. nie wniosły nic istotnego do sprawy. Świadkowie, z racji pełnionej służby, interweniowali przy wielu podobnych zdarzeniach i w związku z tym tej konkretnej kolizji nie pamiętali. Wskazali oni, że w notatnikach służbowych utrwała się wyłącznie dane osób uczestniczących w zdarzeniu, natomiast nie umieszcza się w nich informacji o przebiegu zdarzeń drogowych. Stąd też, pomimo tego, że notatniki służbowe T. Ł. i T. M. za lipiec 2013 roku nie zostały Sądowi udostępnione, Sąd ich nie poszukiwał uznając, że ich lektura nie wniesie do sprawy nic ponad to, co zeznali świadkowie i sam pozwany.

Sąd Rejonowy zważył, że powód wywodzi swoje roszczenie z treści art. 43 pkt. 1 i 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. 2013, poz. 392) zgodnie z którym zakładowi ubezpieczeń przysługuje prawo domagania się od kierującego pojazdem zwrotu odszkodowania wypłaconego w ramach ubezpieczenia obowiązkowego oc, m.in. jeśli kierujący który wyrządził szkodę nie posiadał wymaganych uprawnień do kierowania pojazdami.

Wbrew twierdzeniom pozwanego powód sprostał w ocenie Sądu I instancji spoczywającemu na nim ciężarowi dowodu i wykazał, że sprawcą kolizji był pozwany M. B.. Na poparcie tego twierdzenia powód zgłosił dowód z zeznań świadka A. S.. Zeznania te Sąd uznał za wiarygodne. Należy zauważyć, że pomimo upływu znacznego okresu od zdarzenia, są one zgodne z oświadczeniem co do przebiegu zdarzenia jakie pozwany złożył w toku postępowania likwidacyjnego w dniu 8 sierpnia 2013 roku. Okolicznością, która dodatkowo przemawia za przyjęciem, że zdarzenie przebiegło w sposób opisany przez świadka A. S. jest to, że pozwany, bezpośrednio po kolizji, nie kwestionował swojego sprawstwa i przyjął mandat za popełnienie wykroczeń z art. 86 § 1 k.w. i art. 94 § 1 k.w.

Powód nie dysponował innymi środkami dowodowymi na poparcie tezy o sprawstwie pozwanego niż te które zaoferował Sądowi. Wynika to z faktu, że pozwany wyraził zgodę na ukaranie go w postępowaniu mandatowym. Mandat karny, zgodnie z treścią art. 32 § 1 k.p.w., jest jednym z rodzajów rozstrzygnięć zapadających w sprawach o wykroczenia. Nie ma on charakteru orzeczenia, niemniej jest imperatywnym oświadczeniem organu procesowego o następujących cechach: zastępczym charakterze, fakultatywności, konsensualności, umiarkowanym formalizmie i natychmiastowej prawomocności. Dla potrzeb rozstrzygnięcia niniejszej sprawy szczególną wagę należy przywiązać do ostatnich czterech w/w. cech. Fakultatywność mandatu oznacza, że ustawa nie przewiduje żadnych wypadków, w których organ mandatowy byłby zobligowany zakończyć postępowanie w tym trybie. Jeżeli w ocenie organu mandatowego nie zachodzą pozytywne przesłanki lub zachodzi którakolwiek z negatywnych przesłanek postępowania mandatowego – postępowanie mandatowe jest niedopuszczalne i sprawa powinna zostać skierowana do sądu z wnioskiem o ukaranie. K. mandatu oznacza, że nałożenie grzywny w trybie postępowania mandatowego zawsze wymaga uprzedniej zgody karanego. Umiarkowany formalizm postępowania mandatowego wyraża się w tym, że w tym postępowaniu nie przeprowadza się dowodów, a podjęcie decyzji procesowej następuje zazwyczaj na miejscu popełnienia wykroczenia, bezpośrednio po jego ujawnieniu. O ile jakiegokolwiek czynności wyjaśniające są w tym postępowaniu prowadzone, to z chwilą przyjęcia mandatu karnego ustaje potrzeba ich utrwalenia w formie procesowej, bowiem mandat nosi również cechę natychmiastowej prawomocności. To z kolei oznacza, że nie jest możliwe jego kwestionowanie w drodze środków odwoławczych. Stąd też, co podnosił pozwany, funkcjonariusze policji nie dokonali na miejscu zdarzenia np. oględzin pojazdu czy też oględzin miejsca kolizji. Jeszcze raz należy podkreślić, że w związku z faktem, iż pozwany przyjął mandat karny, nie było takiej procesowej potrzeby. Notatka urzędowa, która znajduje się na k. 25, nie została sporządzona dla celów procesowych, lecz najprawdopodobniej wyłącznie w celu informacyjnym, aby poszkodowany miał możliwość udokumentowania okoliczności zdarzenia w toku postępowania zmierzającego do likwidacji szkody. Nie była ona jedynym dowodem zaoferowanym Sądowi na udowodnienie faktu, że osobą winną spowodowania kolizji jest pozwany. Środkiem dowodowym w oparciu o który Sąd ustalił, iż to pozwany jest sprawcą zdarzenia z dnia 26 lipca 2013 roku, są zeznania świadka A. S.. Prowadzą one do jednoznacznego wniosku, że pozwany nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu. W przeciwnym wypadku zdążyłby bowiem zatrzymać samochód (zwłaszcza jeśli poruszał się z prędkością 50 km/h).

Pozwany nie kwestionował tego, że w dniu 26 lipca 2013 roku nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami. Za osobę nieposiadającą uprawnień do prowadzenia pojazdu należy uznać zarówno tego, wobec którego orzeczono zakaz prowadzenia pojazdów, jak również tego komu zatrzymano prawo jazdy lub inny dokument.

Wobec powyższego, Sąd Rejonowy zasądził od pozwanego na rzecz powoda dochodzoną kwotę. Odsetki za opóźnienie zasądzono na podstawie art. 481 § 1 k.c. O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł w oparciu o dyspozycję art. 98 k.p.c.

Apelację od wyroku Sądu Rejonowego wniósł pozwany. Skarżący zarzucił zaskarżonemu wyrokowi nieprawidłową ocenę dowodów i błędy w ustaleniach faktycznych, wnosząc na tej podstawie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Powód w odpowiedzi na apelację wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przewidzianych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest bezzasadna.

Przed przejściem do rozważań dotyczących meritum sprawy należy wskazać, że Sąd Okręgowy nie uwzględnił wniosku o zwrócenie się do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z pytaniem prejudycjalnym. Pytanie to miało dotyczyć „prawidłowości trybu dokonanej oceny materiału dowodowego oraz ustaleń Sądu I instancji” (k. 223). Stosownie do treści art. 267 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz.U.2004.90.864/2 z późn. zm.) Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej jest właściwy do orzekania w trybie prejudycjalnym:

a) o wykładni Traktatów;

b) o ważności i wykładni aktów przyjętych przez instytucje, organy lub jednostki organizacyjne Unii.

Jak wynika z powołanego przepisu, do zadań (...) nie należy zastępowanie sądów krajowych w dokonywaniu ustaleń faktycznych i oceny dowodów. Wniosek o zadanie pytania prejudycjalnego nie precyzuje, które przepisy prawa polskiego i z jakich przyczyn wymagałyby dokonania wykładni Traktatów. Sąd Okręgowy nie dostrzega też z urzędu, aby Traktaty stały na przeszkodzie zastosowaniu przepisów prawa krajowego powołanych w niniejszej sprawie, a w szczególności by wątpliwości w tej mierze wzbudzał art. 233 k.p.c. statuujący zasadę swobodnej oceny dowodów.

Zarzuty apelacji koncentrowały się na kwestiach związanych z oceną dowodów. Skarżący, choć nie powołał się na konkretny przepis, w istocie zarzucał naruszenie prawa procesowego – art. 233 k.p.c. Jak stanowi art. 233 § 1 k.p.c., Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

W ocenie Sądu Okręgowego, Sąd Rejonowy nie naruszył reguł oceny dowodów wypływających z art. 233 k.p.c. Dokonana ocena jest wszechstronna, racjonalna, wnikliwa i zgodna z doświadczeniem życiowym. Na podkreślenie zasługuje, że Sąd Rejonowy powiązał ze sobą różne źródła dowodowe (zeznania świadka A. S., oświadczenie samego pozwanego w toku postępowania likwidacyjnego, notatka urzędowa sporządzona przez funkcjonariuszy Policji, przyjęty przez pozwanego mandat), trafnie wskazując, że wzajemnie się one uzupełniają i potwierdzają. Skarżący natomiast w istocie przedstawia własną, odmienną od dokonanej przez Sąd Rejonowy, ocenę. W świetle poczynionych wyżej uwag dotyczących art. 233 k.p.c., nie jest to wystarczające, aby podważyć stanowisko Sądu I instancji.

Odnosząc się szczegółowo do poszczególnych zarzutów apelacji, należy rozpocząć od zarzutu dotyczącego zmiany składu orzekającego w Sądzie I instancji. Skarżący wywodził, że skoro świadek został A. S. został przesłuchany przez Sąd w innym składzie, niż skład orzekający, to zeznania świadka powinny utracić przymiot wiarygodności. Z argumentacją taką nie można się zgodzić. W tym kontekście należy wskazać, że protokół przesłuchania świadka sporządzany był elektronicznie (w postaci nagrania obrazu i dźwięku), zaś Sąd w zmienionym składzie zapoznał się z nagraniem, na co wskazuje lektura uzasadnienia wyroku. Dodać należy, że przepisy kodeksu postępowania cywilnego nie wiążą ze zmianą składu sądu skutku o charakterze kasatoryjnym – obowiązku ponownego przeprowadzenia postępowania dowodowego. Odnosząc się zaś do zarzutów związanych z nieobecnością pozwanego na rozprawie, należy przypomnieć, że pozwany był należycie powiadomiony o terminie rozprawy (co zresztą nie było kwestionowane w apelacji). Wobec powyższego, jeżeli pozwany nie stawiał się na rozprawie i nie zadał świadkowi pytań, które jego zdaniem mogłyby okazać się istotne (notabene nie sprecyzowanych w apelacji), nie może z własnego zaniechania wywodzić korzystnych dla siebie skutków prawnych. Podobne uwagi należy poczynić na tle zarzutu odnoszącego się do nieobecności pełnomocnika, który na ówczesnym etapie postępowania nie był jeszcze ustanowiony. Nic nie stało na przeszkodzie, aby skarżący wcześniej ustanowił pełnomocnika i wziął aktywny udział w przesłuchaniu świadka.

Odnosnie do podnoszonej przez skarżącego argumentacji, iż świadek może być zainteresowany wynikiem postępowania, gdyż jako poszkodowany otrzymał odszkodowanie od ubezpieczyciela – powoda, należy zwrócić uwagę, że bezpośrednio zainteresowany wynikiem postępowania jest niewątpliwie również sam pozwany. Podobne wątpliwości mogą się nasuwać również w odniesieniu do zeznań świadka P. B. – krewnej pozwanego, która po kilku latach od zdarzenia uświadomiła sobie, że je widziała. Oceniając wskazane sprzeczne ze sobą źródła dowodowe, Sąd Rejonowy dał prymat zeznaniom świadka A. S., jako zgodnym z pozostałymi dowodami, w tym pochodzącymi od samego pozwanego. Zgodne z pozostałymi dowodami – w szczególności z oświadczeniem złożonym przez pozwanego w toku postępowania likwidacyjnego (k. 37) – nie są natomiast zeznania pozwanego i świadka P. B., dotyczące zarówno rzekomego przekroczenia przez poszkodowanego osi jezdni, jak też nieprawidłowego działania hamulców. O okolicznościach tych pozwany nie wspomniał ani przybyłym na miejsce zdarzenia funkcjonariuszom Policji, ani przedstawicielowi ubezpieczyciela. Sąd Rejonowy był zatem całkowicie uprawniony do tego, aby ocenić zeznania A. S. jako bardziej wiarygodne niż zeznania pozwanego i P. B..

W ocenie Sądu Okręgowego zgodny z zasadami doświadczenia życiowego i logiczny jest również wywód Sądu Rejonowego, odnoszący się do tego, że analizowane zdarzenie nie było pierwszym wykroczeniem pozwanego. Nie ma zatem żadnych podstaw by zakładać, że skarżący był na tyle zestresowany, że nie był w stanie przekazać policjantom istotnych informacji dotyczących przebiegu zdarzenia. Tym bardziej trudno zakładać, by stres pozwanego utrzymywał się tak długo, że o istotnych okolicznościach zdarzenia nie wspomniał również w toku likwidacji szkody.

Całkowicie bezzasadne, a wręcz niezrozumiałe w kontekście uzasadnienia sporządzonego przez Sąd I instancji są zarzuty dotyczące oceny dowodów z zeznań świadków T. Ł. i T. M. (funkcjonariuszy Policji). Skarżący, wywodząc, że zeznania te są niewiarygodne, zdaje się nie dostrzegać, iż Sąd Rejonowy nie poczynił na podstawie tych zeznań jakichkolwiek ustaleń, trafnie wskazując, że świadkowie nie pamiętali zdarzenia (k. 173).

Okolicznością nie mającą znaczenia dla oceny dowodów jest akcentowany przez pozwanego brak pieczętki i podpisu pracownika ubezpieczyciela pod oświadczeniem pozwanego dotyczącym przebiegu szkody (k. 37), skoro nie ulega wątpliwości, że oświadczenie zostało podpisane przez samego pozwanego, a zatem od niego pochodzi.

Zupełnie bez związku z niniejszym postępowaniem pozostają przytoczone przez skarżącego w piśmie złożonym podczas rozprawy (k. 223 i nast.) cytaty z orzeczenia Sądu Najwyższego zapadłego w zupełnie innej sprawie, dotyczącej wykroczenia, którego popełnienie możliwe jest jedynie umyślnie, w odróżnieniu od wykroczenia z art. 86 § 1 k.w., którego popełnienie, zgodnie z treścią tegoż przepisu następuje nieumyślnie (przez niezachowanie należytej ostrożności).

Podsumowując tę część rozważań, skarżący nie wykazał naruszenia przez Sąd Rejonowy przepisu art. 233 k.p.c., a tym samym nie podważył skutecznie oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji. Sąd Okręgowy akceptuje zatem i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy.

Sąd Okręgowy w całości aprobuje również wywód Sądu Rejonowego dotyczący zagadnień materialnoprawnych, a w szczególności podstawy roszczenia powoda, którą stanowi art. 43 pkt 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Stosownie do treści tego przepisu, zakładowi ubezpieczeń (...) przysługuje prawo dochodzenia od kierującego pojazdem mechanicznym zwrotu wypłaconego z tytułu ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych odszkodowania, jeżeli kierujący nie posiadał wymaganych uprawnień do kierowania pojazdem mechanicznym, z wyjątkiem przypadków, gdy chodziło o ratowanie życia ludzkiego lub mienia albo o pościg za osobą podjęty bezpośrednio po popełnieniu przez nią przestępstwa. Jak ustalono, pozwany niewątpliwie był sprawcą kolizji, zaś wobec braku uprawnień do kierowania pojazdem zrealizowana została przesłanka powstania roszczenia określonego w powołanym przepisie.

Rozważenia Sądu Rejonowego należy jedynie w niewielkim zakresie uzupełnić, przytaczając dyspozycję przepisu art. 19 ust. 1 oraz art. 19 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz.U.2018.1990 t.j. z

późn. zm.). Stosownie do pierwszego z powołanych przepisów kierujący pojazdem jest obowiązany jechać z prędkością zapewniającą panowanie nad pojazdem, z uwzględnieniem warunków, w jakich ruch się odbywa, a w szczególności: rzeźby terenu, stanu i widoczności drogi, stanu i ładunku pojazdu, warunków atmosferycznych i natężenia ruchu. Jak stanowi art. 19 ust. 2 pkt 3 powołanej ustawy, kierujący pojazdem jest obowiązany utrzymywać odstęp niezbędny do uniknięcia zderzenia w razie hamowania lub zatrzymania się poprzedzającego pojazdu. Mając na uwadze dyspozycje wskazanych przepisów należy podnieść, że gdyby nawet dać wiarę zeznaniom pozwanego i świadka P. B. co do tego, że poszkodowany przed zdarzeniem przekroczył oś jedni, ustalenie takie pozostawałoby bez wpływu na ocenę zachowania pozwanego jako sprawcy szkody. Skoro bowiem pozwany nie był w stanie zahamować na tyle skutecznie, by nie wjechać w poprzedzający go pojazd, oznacza to, że nie zachował odpowiedniego odstępu lub jechał zbyt szybko; możliwe jest oczywiście, że obie te przyczyny zdarzenia wystąpiły jednocześnie.

Reasumując, nie ulega wątpliwości, że pozwany jako sprawca kolizji nie posiadający uprawnień do kierowania pojazdem, na podstawie art. 43 pkt 3 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych zobowiązany jest do zaspokojenia roszczenia regresowego ubezpieczyciela. Zaskarżony wyrok jest zatem prawidłowy.

Wobec powyższego, Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., to jest zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Na poniesione przez powoda koszty postępowania apelacyjnego złożyło się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika procesowego, którego wysokość określono na podstawie § 2 pkt 4 w zw. z § 10 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U.2015.1800 z późn. zm.).